

Katarzyna Mitoraj

Przyroda a kreatywność

Uniwersytet Rzeszowski

Przyroda to nieodzowny składnik życia każdego człowieka. Niektórzy są z nią bardziej związani, inni mniej, jednak trudno wyobrazić sobie życie bez niej. Często zdaje się ona odgrywać niebotyczną rolę w życiu niektórych artystów, nie tylko malarzy, rzeźbiarzy czy architektów, ale także literatów. Ich twórczość wydaje się powstawać pod niebotycznym niebosiężnym? wpływem przyrody. Jak wobec tego wyglądają zależności między kreatywnością a przyrodą? Na to pytanie, przynajmniej w części, postaram się odpowiedzieć w poniższym artykule.

Według definicji *Słownika Współczesnego Języka Polskiego* (2000:424) kreatywny to *mający zdolność tworzenia czegoś nowego, oryginalnego; dynamiczny i pomysłowy; dający taką zdolność; dający w efekcie coś nowego, oryginalnego; twórczy*. Kreatywność wobec tego byłaby czynnością tworzenia czegoś nowego, co dotąd nie istniało i czego nikt inny jeszcze nie wymyślił. Inaczej mówiąc jest to umiejętność wymyślenia czegoś oryginalnego i urzeczywistniania tego. *Słownik Wyrazów Obcych* mówi z kolei, że *kreatywny*, to po prostu *twórczy* od angielskiego wyrazu *creative* (1996:609). W *Wolnym, wielojęzycznym Wikisłowniku* przeczytamy z kolei, że *kreatywny*, to *twórczy, wnoszący coś nowego, odkrywczego, inaczej pomysłowy*¹.

¹ <http://pl.wiktionary.org/wiki/kreatywny#pl>

Wikipedia podaje natomiast nieco rozszerzone wyjaśnienie tego terminu, które brzmi:

Proces umysłowy pociągający za sobą powstawanie nowych idei, koncepcji, lub nowych skojarzeń, powiązań z istniejącymi już ideami i koncepcjami. Myślenie kreatywne, to myślenie prowadzące do uzyskania oryginalnych i stosownych rozwiązań. Alternatywna, bardziej codzienna definicja kreatywności mówi, że jest to po prostu zdolność tworzenia czegoś nowego².

Kreatywność jest więc kojarzona przede wszystkim z tworzeniem rzeczy nowych, innowacyjnych, dotąd nieodkrytych i niepowtarzalnych. Człowiek kreatywny natomiast, to osoba z ogromną wyobraźnią potrafiąca wprowadzić w życie swoje pomysły. Warto wspomnieć, że termin *kreatywność* wywodzi się z łacińskiego *creatus* oznaczającego przymiotnik *twórczy*. Jeśli prześledzimy historię tego pojęcia w odniesieniu do sztuki, to zauważymy, że jego znaczenie zmieniało się wraz z epokami. W starożytności sztuka nie była uważana za twórczość, była jedynie odtwarzaniem, naśladowaniem. Jeśli chodzi o średniowiecze, to panowało wówczas przekonanie, iż stworzyć to stworzyć coś z niczego (*creatio ex nihilo*), a tego mógł dokonać jedynie Bóg. Sztuka była więc pewnego rodzaju umiejętnością, nie zaś twórczością. Postawa ta zmieniała się dopiero w epoce renesansu, kiedy sztuka zaczęła być uważana za twórczość, a artyści za twórców. XIX wiek to okres kiedy *twórca* stał się równoważny z poetą i artystą, *twórczość* natomiast to już nie tylko robienie czegoś z niczego, ale przede wszystkim robienie rzeczy nowych. We wspomnianym okresie to właśnie nowość stanowi główny wyznacznik tego pojęcia. Ciekawy jest też fakt, że w języku polskim istnieją dwa różne pojęcia oznaczające *stworcę* (w odniesieniu do Boga) oraz *twórcę* (kiedy mowa o artyście). Język angielski, niemiecki, francuski czy włoski nie rozróżniają obu tych terminów i dlatego wydają się używać słowa *twórca* nieco oszczędniej. Wiek XX i XXI to z kolei czas ekspansji pojęć *twórca* oraz *twórczość*, stosowanego już nie tylko w odniesieniu do sztuki, ale do całej kultury ludzkiej (na przykład w technice, nauce czy polityce). Można powiedzieć, że dziś o kreatywności, oprócz nowości, stanowi również

² <http://pl.wikipedia.org/wiki/Kreatywność>

wyższy poziom działania, ogromny wysiłek, większa skuteczność czy doniosłość. Twórczość to nowość połączona z energią umysłową. Obie rzeczy nie dadzą się jednakowoż zmierzyć czy zakwalifikować w sposób prosty i oczywisty, oceniane mogą więc być jedynie intuicyjnie. ?Dzisiejszym świecie używa się jeszcze bardziej rozszerzonego pojęcia twórczości. Człowiek jest kreatywny, kiedy jego działanie nie ogranicza się tylko do odbioru, powtarzania czy naśladowania, ale gdy ofiarowuje coś z siebie i od siebie (Tatarkiewicz 1988:294-318). Kreatywność w moim rozumieniu jest więc tworzeniem rzeczy nowych, oryginalnych, nie mających swojego odpowiednika pośród bytów już istniejących. Warunkiem niezbędnym do tego, by można być uznanym za kreatywnego, jest umiejętność dawania czegoś od siebie, ogromna wyobraźnia umożliwiająca wymyślanie rzeczy niepowtarzalnych oraz siła woli, aby móc swoje wyobrażenia urzeczywistnić. Wydaje się, że przyroda może, i często wywiera, duży wpływ na kreatywność oraz jej rozmiary. Osoby wrażliwe i potrafiące dostrzegać piękno natury wydają się być bardziej kreatywne i zdolne do tworzenia rzeczy oryginalnych. Przyroda nie tylko jest wzorem wszelkiej harmonii i doskonałości, ale bywa także inspirująca i pobudzająca do twórczego działania.

Przyroda wydaje się towarzyszyć artystom i twórcom od zawsze, jedni korzystają z jej wpływów bardziej, inni mniej. W każdej jednak epoce da się zauważyć ślady inspiracji naturą we wszelkich dziedzinach sztuki, również w literaturze. Pisarze i poeci dzięki natchnieniu płynącemu z kontaktu z przyrodą potrafią tworzyć nie tylko cudowne opisy rzeczywistości, ale także światy całkiem nowe, realnie nie istniejące. Opisy przyrody, które dla części czytelników wydają się być nudne i zbyt obszerne, dla innych stanowią źródło kontaktu z nią oraz pobudzają ich wyobraźnię. Warto wspomnieć, że już w starożytności przyroda była obecna w pisarstwie chociażby u Horacego, który stworzył obraz wiejskiej Arkadii wykorzystywany potem wielokrotnie przez innych artystów. Korzystanie z motywów przyrodniczych jest także nieobce twórcom średniowiecza. Weźmy chociażby pod uwagę *Kwiatki Świętego Franciszka z Asyżu*, gdzie zwierzęta i rośliny pełnią rolę pełnoprawnych bohaterów literackich i stanowią dowód na doskonałość stworzonego przez Boga świata. Inspiracji przyrodą nie brak w literaturze odrodzenia, trudno byłoby sobie przecież wyobrazić takie utwory Jana Kochanowskiego jak *Pieśń świętojańska o Sobótce*, *Na lipę*, *Serce roście* czy *Czego chcesz od nas Panie bez odwołań do piękna i ładu świata oraz staropolskiej przyrody*. Romantyzm

to okres, kiedy wpływ przyrody na twórczość literatów jest szczególnie istotna i zauważalna. Można tu wspomnieć chociażby utwory największego polskiego wieszczą Adama Mickiewicza. *Sonety krymskie* czy *Pan Tadeusz* stanowią doskonały dowód na to, jak bardzo inspirująca może być przyroda, odgrywająca we wspomnianych pracach niebotyczną rolę. Czy zachowałyby one swój niepowtarzalny charakter i koloryt bez znajdujących się tam opisów przyrody zarówno rodzimej (*Pan Tadeusz*), jak i tej bardziej egzotycznej (*Sonety krymskie*)? Z pewnością nie. Trudno nie wspomnieć tutaj także o pozytywistycznej powieści Elizy Orzeszkowej *Nad Niemnem*, gdzie natura wraz ze wszystkimi swoimi składnikami jest swoistym bohaterem. Stanowi ona pomost pomiędzy przeszłością a teraźniejszością, jest osią odniesienia dla wszystkich wydarzeń w tym utworze. Młodopolscy twórcy również czerpali pełnymi garściami z otaczającej ich przyrody. Należałoby tutaj wspomnieć chociażby Kazimierza Przerwę-Tetmajera i jego utwory opiewające piękno tatrzańskich pejzaży, czy *Chłopów* Władysława Reymonta, gdzie autor sławi piękno polskiej wsi oraz szczególną rolę ziemi w życiu jej mieszkańców. XX-lecie międzywojenne to czas, gdzie z inspirującego i ożywczego wpływu przyrody korzystali przy pisaniu swoich wierszy na przykład Leopold Staff, Bolesław Leśmian czy Maria Dąbrowska. W literaturze współczesnej także nie brak sytuacji, kiedy pisarze i poeci wykorzystują w swojej twórczości motywy związane z przyrodą. Przychodzą mi tu do głowy chociażby Zbigniew Herbert, książd Jan Twardowski czy Wisława Szymborska.

Po tym krótkim wprowadzeniu i wskazaniu na fakt, że praktycznie w każdej epoce, odkąd istnieje twórczość literacka, przyroda wywiera ogromny wpływ na artystów i ich kreatywność, chciałabym zwrócić szczególną uwagę na rolę natury w życiu i pisarstwie Marii Dąbrowskiej. Postaram się wskazać, w jaki sposób przyroda odbiła się na sposobie jej widzenia i kreowania świata oraz jaki miała wpływ na jej wrażliwość twórczą. Magdalena Goik napisała o Marii Dąbrowskiej następujące słowa: *Entuzjastyczna, zaangażowana, pełna energii. Narzucała sobie surowy reżim pracy. Wielbicielka życia, świat, przyrody, miłości i tworzenia* (2009:90). Trudno się z tym stwierdzeniem nie zgodzić, jako że pisarka wkładała wszystkie swoje siły witalne w tworzenie, aby jej prace były jak najlepsze, a wiele z tych sił czerpała właśnie z adoracji życia i otaczającej ją natury. Jako że przyszła na świat w Russowie – wiejskim folwarku niedaleko Kalisza zarządzanym przez jej ojca – od wczesnego dzieciństwa miała kontakt z przyrodą polskiej wsi. Ewa Korzeniewska przytacza na dowód tego faktu następujący fragment

wypowiedzi Dąbrowskiej zamieszczonej w „Kurierze Warszawskim” z 1917 roku: *Bawiliśmy się w polu, ogrodzie i domu, wszystko wypełniając zgiełkiem i wariacją, bo nam radości życia nie brakowało* (1971:28). Autorka od najmłodszych więc lat chłonęła i zapisywała w pamięci krajobrazy oraz pejzaże najbliższej okolicy, które będzie mogła następnie wykorzystać w swoim pisarstwie. O tym, że Dąbrowska nie pozostawała obojętna na przyrodę, świadczą choćby niektóre zapiski w *Dziennikach*, stanowiących przecież wielokrotnie źródło jej pomysłów na poszczególne utwory oraz ich treść. Ponadto pisarka objawiała pewien talent plastyczny i lubiła, prócz opisywania, szkicować lub malować naturę: *Malujemy tam pastelami. To malowanie dodaje mi nadzwyczajnej ostrości i dokładności w spoglądaniu na przyrodę. Pomaga mi odszukiwać w niej coraz nowe piękności. I dziwne, pogłębia również myśli i poglądy. A wszystko to jest czarodziejstwo powietrza i słońca* (*Dzienniki 1914-1932* 1988:90). Z pewnością umiejętność ta wpływała na jej kreatywność pisarską, gdyż jak sama twierdzi, może spojrzeć na świat i przyrodę z innej perspektywy i wykorzystać to następnie w swojej pracy. W innym miejscu zachwyca się miejscowością, w której akurat przebywa: *Cały czas letnia pogoda, upały, błogie powietrze, moc winogron i przepysznych owoców wszelkiego rodzaju – po prostu raj ziemski, zalany słońcem. (...) Rankami przedziwny widok mgieł, jak podnoszą się z rzeki, stając dęba niby jakieś żywe stwory z tumanu* (*Dzienniki 1933-1945* 1988:227). Dąbrowska potrafiła, jak widać, nie tylko docenić uroki przyrody, ale także doskonale przelać je na papier. Nie ma wątpliwości, że tego rodzaju przeżycia, związane z przebywaniem na łonie natury, miały inspirujący wpływ na jej twórczość. Przyroda i jej piękno często oddziaływały na samopoczucie pisarki o czym może świadczyć następujący fragment: *W ogrodzie wylażą już tulipany, lilie, irysy, truskawki zaczynają się zielenić. A choć na parę dni wrócił mróz, tulipany zielenieją i wcale nie ucierpiały. Od kilku dni o wschodzie i zachodzie słońca gwizdzą już kosy, co mnie upaja* (*Dzienniki 1945-1950* 1988:285). Kwitnące na wiosnę kwiaty, kojarzące się chyba wszystkim z nowym początkiem, oraz śpiew ptaków bardzo pozytywnie nastrajają wrażliwą na przyrodę pisarkę i sprawiają, że pisanie idzie jej o wiele łatwiej. Dąbrowska uwielbiała spacerować i wrażenia z nich wielokrotnie zamieszczała w *Dziennikach*:

Mimo wietrznej, zimnej pogody koło dwunastej wychodzimy na spacer w stronę „pięknych sosen”. Skręcamy w inną jak zawsze ścieżkę

i nagle – na prawo na bardzo łagodnym stoku duży prześliczny sad jabłeczny. „Drzewa posadzono w rzędy”, a ich gęstwina mieni się wszystkimi odcieniami dojrzewających owoców. Sad jak rajski arras ściele się do stóp stojącego na szczycie stoku dużego domostwa (...) (Dzienniki 1951-1957 1988:286).

Odczucia towarzyszące takim widokom oraz opisy wówczas powstające mogła następnie autorka spożytkować, i tak też czyniła, pisząc swoje utwory prozatorskie. Maria Dąbrowska była osobą niezwykle wrażliwą również na muzykę, dlatego muzyka przyrody także nie pozostawała dla niej bez znaczenia:

Takiego gwizdania kosów, poza ziemiami zachodnimi, jeszcze żem w Polsce nie słyszała. Chyba ich z dziesięć gwizdało, nade mną, za mną, przede mną i z obu stron. A jak echo słycać było i dalsze w innych partiach lasu. Szłam więc w tym wielkim gwizdaniu prześwidrowana nim jak sito. Jeden kos na szczycie dębu gwizdał aż dziesięć tonów. A pogwizdywały i wilgi, śpiewał drozd i kukulka kukła (Dzienniki 1958-1965 1988:32).

Krytycy mówią nieraz o muzyczności prozy tej pisarki, można więc chyba uznać, że prócz muzyki właściwej, melodie przyrody słyszane przez nią i zapamiętywane, miały ogromny wpływ na taki właśnie kształt jej twórczości.

Russów, jak zauważa Korzeniewska, *w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku był odludnym zakątkiem, do którego dojeżdżało się wynajętym powozem lub bryczką* (1976:6). Majątek ten można więc porównać do samotnego ustronia, gdzie młodzianka Dąbrowska z pewnością korzystała z okazji do spokojnej kontemplacji otaczającej ją przyrody. Na dowód można przytoczyć chociażby fragment opowiadania *Drzewa na wiosnę* z tomu *Uśmiech dzieciństwa*, gdzie pisarka w następujący sposób opisuje drzewa właśnie:

A cóż dopiero – kiedy drzewa zaczynały się w niezrozumiały sposób odziewać puchem wiosennej zieloności. Najpierw były takie same jak przez wszystkie miesiące zimy. Taczały się i biły czarną wicią po niebie. Aż wtem, pamiętasz, zaczynały się szamotać w istnym tańcu. To

namiętny wiatr południowy pisał po ich ubogiej nagości. (...) A na drugi dzień gałęzie drzew mieniły się; srebro, złoto i krew zdawały się płynąć w ich gibkim wnętrzu (1973:16-17).

Nie można mieć chyba wątpliwości, że tak kolorowy i plastyczny opis mógł powstać tylko dzięki inspiracji płynącej z obserwacji zmieniających się w ciągu roku drzew, tu akurat zakwitających wiosną. Całe zresztą opowiadanie, chociaż króciutkie, jest pełne takich naocznych i barwnych obrazów przyrody. Zabieg ten ma na celu ukazanie szczęśliwego dzieciństwa poprzez opisanie pięknych i swojskich krajobrazów, które zawsze kojarzyły się autorce ze spokojem i swego rodzaju idyllą. Jak pisze Zdzisław Libera, opowiadanie to stwarza *niezwykły obraz, w którym przyroda i ludzie urzekają swoją cudownością, pięknem i dobrem (1975:28)*. Opowiadania z tomu *Ludzie stamtąd* również są bogate w wyraziste i żywe opisy wiejskiej przyrody. Mają one przybliżyć czytelnikowi życie ówczesnej polskiej wsi, ale przede wszystkim wzbogacić oraz ubarwić ich treść. Warto przytoczyć chociażby fragment *Najdalszej drogi*:

Nadbrzeżne krzaki rozstępowały się tu i widać było na środku stawu kepe, na której hałasowały wróble. Woda klaskała cicho i szperala przy brzegu, wyciągając spod niego jakieś nici bure i złote, wiewające się w głębi. Niekiedy spokój miejsca przerywało wtargnięcie wiatru. Zaszumiał rozmaicie po liściach, dmuchnął wezbranym oddechem na wysokości drzew, przyspieszył nieco drobny ruch wody i syknął poprzez trawy (1971:164).

Przepiękny opis spokojnego miejsca, gdzie znajduje się staw, który co jakiś czas jest subtelnie poruszany podmuchem wiatru, kontrastuje z ukazaniem nędznego losu komorniczej rodziny – głównym tematem wspomnianego opowiadania. Wydaje się, że przyroda natchnęła w tym miejscu pisarkę do pokazania swego rodzaju paradoksu. Ludzie żyjący w tak cudownym, wręcz arkadyjskim miejscu muszą zmagać się z wieloma cierpieniami, chorobami i nieszczęściami spowodowanymi biedą. Inspiracji naturą nie brak także w największym i najbardziej znanym dziele pisarki – *Nocach i dniach*. Scena ostatniego spaceru ze zmarłym niedługo potem synkiem Piotrusiem zawiera następujący opis:

Na niebie jeszcze jasnym widać było księżyc, a w jego pobliżu pierwszą gwiazdę. Śród zamarłego w śniegach świata księżyc ten zdawał się być żywym, rumianym kwieciem, rzuconym na błednącą błękity.

– Patrzcie, księżyc – rzekła pani Barbara i uczuła w sobie źródło radości i siły, co wzbiera w nas czasem bez wyraźnego powodu, a jest tak potężny, jakby go wywołały doniosłe wydarzenia, i tak nieprzebrany, że nie zdaje się możliwe, by cokolwiek mogło go kiedy wyczerpać (Noce i dnie 2007:80).

W tym momencie bohaterka jeszcze nie wie, że po tym spacerze jej syn ciężko zachoruje i skona. Nieświadoma niczego cieszy się życiem i chwilą spędzoną z rodziną. Nagły przyływ szczęścia jest spowodowany widokiem zmierzchającego nieba, na którym pojawił się księżyc. Zostaje on poetycko przyrównany przez Dąbrowską do kwiatu ożywiającego monotony, zimowy krajobraz. Pisarka, dzięki temu chwytowi, ukazuje wpływ, jaki może wywierać na człowieka przyroda. W Barbarę Niechcic wstępuje dzięki temu, zwykłemu na pozór, widokowi jakby nowa energia i pogoda ducha. Z kolei momentowi śmierci syna towarzyszą następujące słowa: *Wśród nocnej bieganińy ktoś otworzył drzwi na dwór. Wiało przez nie mrozem i widać było siny od cieniów uchodzącej nocy śnieg, a nad śniegiem za czarnymi drzewami czerwone pasmo zorzy* (Noce i dnie 2007:81-82). Trudno oprzeć się wrażeniu, że ten sam zimowy krajobraz jest teraz widziany zupełnie inaczej, a jego opis spełnia całkowicie inną rolę. Siność śniegu kojarzy się z kolorem skóry zmarłego, czerwień zorzy natomiast przywodzi na myśl kolor krwi. Pejzaż ten wydaje się smutny i posepny, zupełnie jak atmosfera towarzysząca śmierci dziecka. Wydaje się, że Dąbrowska musiała kiedyś w życiu być świadkiem takiej zimy i opisanych przez siebie widoków, aby następnie wykorzystać te doświadczenia w swojej powieści. Krajobraz jest głęboko powiązany z odczuciami głównej bohaterki również w następującym fragmencie powieści:

Tak więc Niechcicowie zamieszkali teraz wśród gładkich jak powierzchnia wody równin i czystych pól, w których największą gęstwiną był stary ogród przy dworze. Lasy wytrzebiono tu od dawna i na wiele mil wokół. Rowy zarośnięte jeżynami, tarniną i głógiem były to jedyne dzikie miejsca w tych stronach. Wzrok, przywykły w Krepie napotykać wszędzie ścianę głuszy albo malownicze wzniesienia gruntu,

w Serbinowie biegł bez przeszkód aż po kraj horyzontu, którego nieskazitelną, prostą linię garbiły tylko nieznacznie tu i ówdzie kępki płowej zieleni osłaniającej wieś. Ale pani Barbarze ta przestronna okolica, nad którą kłębiło się olbrzymie niebo płaszczyzn, wydawała się mroczną i jakby zapadniętą w głąb ziemi (Noce i dnie 2007:107).

Ukazanie Sarbinowa, kontrastującego wyglądem z poprzednim miejscem zamieszkania bohaterki, spełnia w utworze pewną rolę. Dąbrowska szczegółowo pokazuje przyrodę tego miejsca, które czytelnikom wydaje się być bardzo przyjazne, przytulne i zachęcające do dłuższego popytu. Zaraz potem dzieje się jednak rzecz zaskakująca, Barbara czuje się bowiem przytłoczona tym miejscem. Rozległe przestrzenie powodują w niej paradoksalnie uczucie ograniczenia, wręcz uwięzienia. Krajobraz ten natchnął autorkę do przekazania zupełnie odmiennych stanów emocjonalnych głównej bohaterki, niżby to wynikało z oczekiwań czytelników. Przyroda po raz kolejny stała się inspiracją do wykreowania ciekawego zabiegu artystycznego, z czego Dąbrowska skwapliwie skorzystała.

Pisarzka była kobietą, która w swoim bogatym życiu wiele podróżowała. Odwiedziła mnóstwo interesujących miejsc, z czego nie omieszkała zdać relacji w swojej twórczości. Odnajdziemy tam oczywiście obrazy przyrodnicze, częstokroć będące źródłem natchnienia dla jej pisarstwa. Jednym z momentów, które sprawiły, że powstał bardzo sugestywny i barwny fragment tekstu, był pobyt w Redłowie i spacer nad morze:

Po drodze szarpaliśmy się w zaczepnych krzakach dzikiej maliny i w pnączach jeżyn. Ostrożnie wsuwaliśmy dłoń w kolące skręty, gdzie w samej głębi, w śniadym, wonnym cieniu schnących liści świeciły jak zrobione z czarnych paciorków jagody pełne cierpkich ziarenek i ciepłej słodczy soku, pachnące igliwem. Niebo spryskiwało zielen szafirowymi cętkami, a zielen ociekała blaskiem i cieniem tak soczystym! Wąską ścieżką, pędzącą na łeb i na szyję w dół, pomykała co żywo mała żmija, podobna mosiężnej lince (Pisma rozproszone 1964:282-283).

Wydaje się, iż tylko przyroda mogła spowodować powstanie takiego opisu, gdzie prócz wzroku dużą rolę odgrywają również inne zmysły – smak i zapach. Wszystkie one łączą się w kompletny obraz

miejsca, niby zwyczajnego, a jednak tak odrębnego od innych i jedyne w swoim rodzaju. W powyższym wycinku tekstu znajdziemy szereg porównań oraz personifikacji, które czynią go bardziej poetyckim i ekspresywnym. Obcując z tym tekstem ma się wrażenie, jakby się towarzyszyło Dąbrowskiej w jej spacerze, tak plastyczny i wyrazisty jest opis autorki. Pisarka, prócz krajobrazów rodzimych, podziwiała także przyrodę krajów zagranicznych. Potrafiła dostrzec ich piękno oraz wyjątkowość, czego dowód stanowi między innymi następujący wycinek dotyczący podróży do Jugosławii: *Fantastyczne góry, zarówno w kształtach, jak w kolorze. (...) Szmaragdowe rzeki, fiołkowe skały, różowawe doliny. Pejzaże jak z powieści Conrada – intensywne i tajemnicze (Pisma rozproszone 1964:381)*. Dąbrowska w bardzo krótki, ale jakże trafny sposób, oddaje charakter przyrody dzisiejszej Chorwacji. Tamtejsze krajobrazy porównuje do tych stworzonych przez Conrada, słusznie zauważając ich natężenie oraz niesamowitość. Takie widoki bez wątpienia mogą natchnąć każdego do stworzenia czegoś pięknego, a już na pewno stały się inspiracją dla tak wrażliwej i spostrzegawczej pisarki, jaką była Maria Dąbrowska.

Magdalena Goik stwierdziła w swojej książce co następuje: *Twórczość Dąbrowskiej powstaje z żywej tkanki duszy i żywej tkanki świata i historii. Czerpie z nich, lecz w procesie transformowania ulega mityzacji i tworzą się nowe uniwersalne sensory (2009:94)*. Pisarka czerpała z *żywej tkanki świata*, której częścią jest przecież przyroda. Dzięki jej wpływowi na kreatywność autorki możemy dziś odczytać tak piękne i wieloznaczne opisy natury, których sens często jest o wiele głębszy, niż tylko ukazanie wyjątkowego pejzażu.

BIBLIOGRAFIA

Literatura podmiotowa:

1. Dąbrowska, Maria. 1988. *Dzienniki 1914-1932*, (red.) T. Drewnowski. Warszawa: Czytelnik.
2. Dąbrowska, Maria. 1988. *Dzienniki 1933-1945*, (red.) T. Drewnowski. Warszawa: Czytelnik.
3. Dąbrowska, Maria. 1988. *Dzienniki 1945-1950*, (red.) T. Drewnowski. Warszawa: Czytelnik.

4. Dąbrowska, Maria. 1988. *Dzienniki 1951-1957*, (red.) T. Drewnowski. Warszawa: Czytelnik.
5. Dąbrowska, Maria. 1988. *Dzienniki 1958-1965*, (red.) T. Drewnowski. Warszawa: Czytelnik.
6. Dąbrowska, Maria. 1971. *Ludzie stamtąd*. Warszawa: Czytelnik.
7. Dąbrowska, Maria. 2007. *Noce i dnie*. Kraków: Wydawnictwo GREG.
8. Dąbrowska, Maria. 1973. *Opowiadania*. Warszawa: Czytelnik.
9. Dąbrowska, Maria. 1964. *Pisma rozproszone*, (red.) E. Korzeniewska. Kraków:

Wydawnictwo Literackie.

Literatura przedmiotowa:

10. Goik, Magdalena. 2009. *Kobiety w literaturze*. Warszawa; Bielsko-Biała: Wydawnictwo Szkolne PWN.
11. Korzeniewska, Ewa. 1971. *Maria Dąbrowska. Kronika życia*. Warszawa: Czytelnik.
12. Korzeniewska, Ewa. 1976. *Współczesne zyciorysy Polaków. Maria Dąbrowska*. Warszawa: Iskry.
13. Libera, Zdzisław. 1975. *Maria Dąbrowska*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
14. Tatarkiewicz, Władysław. 1988. *Dzieje sześciu pojęć*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.

Słowniki:

15. *Słownik Współczesny Języka Polskiego*, tom 1, (red.) Bogusław Dunaj. Warszawa: Wydawnictwo Wilga. 2000.
16. *Słownik Wyrzów Obcych*. (red.) Elżbieta Sobol. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN. 1996.

Źródła internetowe:

17. <http://pl.wikipedia.org/wiki/Kreatywność>
18. <http://pl.wiktionary.org/wiki/kreatywny#pl>